Tajemnicze zniknięcie łat

Żyło się krowom w pewnej oborze
nudno cokolwiek ale niezgorzej.
Trawę soczystą miały co rano,
a gdy padało pachnące siano,
i wodę świeżą, mięciutkie leże
- można narzekać? Raczej nie wierzę.

W takie to oto okoliczności
przybyła kiedyś Matylda w gości -
krowa z rogatym dość rodowodem
i to przyjazdu było powodem,
bo gdy się różkom nieco pozwoli
i właściciela też czasem boli.

Piękne to były dla krowy chwile,
do zobaczenia nowinek tyle,
spore podwórko, piękne pastwisko
i najważniejsze, że wszystko blisko,
a to w sekrecie wam tutaj powiem
praca nie tkwiła Matyldzie w głowie.

Późnym wieczorem wróciła krowa
do spania zdałoby się gotowa,
lecz ale, ale.. Hej krowia damo!
nie czas się jeszcze odziać piżamą,
trzeba by zażyć ciut toalety!
próżno do krowy wołam – niestety.

Chrapnęła tylko, zzuła kalosze
i w mig zasnęła, w jednej pończosze.
Ranek powitał świat cały deszczem,
śni o czymś miłym Matylda jeszcze,
no a tymczasem w całej oborze
kończy poranny prysznic kto może.

Gong na śniadanie – wstaje więc krowa
na smaczny kąsek zawsze gotowa.
Jakże to jednak, a brudne uszy?
Taki argument krowy nie wzruszył,
- Umyję skórę całą wieczorem,
teraz relaksu mam właśnie porę!

Z deszczem jedyny jest pewnik oto,
że gdy popada robi się błoto,
a to przykleja się gdzie popadnie
trudno wyglądać jest z błotem ładnie.
Matyldzie nie w smak taka pogoda,
lecz tkwić w zamknięciu? Czasu jej szkoda.

I znowu wraca wieczorem brudna
mycie – to kwestia dla niej zbyt trudna.
Znowu wymówki, wykręty jakieś
kiepsko z czystością jest tego znakiem,
lecz ważną sprawę rzeknę nawiasem
- ciężko wytrzymać z takim brudasem!

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Kogut wydzieral gardło o świcie,
budzić miał także w oborze życie,
ale choć inne krowy wciąż spały
drżał już w posadach budynek cały.
- Kto mi je zabrał, kto śmiał je schować!
Matylda rogiem ubość gotowa.

Mamy o świcie więc drakę nową
- Co ci zginęło – pytają – krowo?
Wszystkie na nogi krowy stanęły
- Jak to co? Łatki wszystkie zginęły!
Szukałam w żłobie, szukałam w sianie
- Ktoś mi je zabrał! Takie mam zdanie!

Weszła Matylda całkiem przypadkiem
w kałużę wody, patrzy ukradkiem
Co to? Czy figle krowie ktoś płata?
wszak nad kopytkiem widnieje łata!
Migiem pod prysznic ruszyła zatem
no i znalazło się sporo łatek,

no a dokładniej wszystkie pod brudem
znalazła krowa ze sporym trudem.
Odtąd dokładnie zdanie pamięta
by myć się co dzień a nie od święta.
Prysznic poranny nad wyraz lubi
no i swych łatek więcej nie gubi.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026